ANIOŁ STRÓŻ
Gazeta dla dzieci.
Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 9-go grudnia 1926r. Nr. 49

Kantata harcerzy.

(Na nutę: „Choć burza huczy wkoło nas").

Choć grozi Polsce zdradny wróg,
Ofiarnie dzierżym straż!
Najeźdźcę zwali u swych nóg
W pierwszy zbrojny hufiec nasz!
Skupiamy siły lwie,
Bo wrogi nie śpią, nie! (bis).

Harcerski zastęp czuwa wciąż!
Ochoczo śpieszym doń!
Jak jeden wszyscy staniem mąż,
Gdy padnie hasło: „Polski broń!"
Skupiamy siły lwie,
Bo wrogi nie śpią, nie! (bis.)

Harcerz Marjan Pęczalski.

Z życia św. Franciszka z Assyżu.

(Jak św. Franciszek nawrócił trzech zbójów.)

Hulało w okolicy trzech zbójów osławionych, którzy wyrządzali wiele złego w tych stronach.

Pewnego dnia przyszli do klasztoru braci i prosili brata Anioła, gwardjana, by dał im jeść. A gwardjan odrzekł, ganiąc ich szorstko: „Łotrzyki i zbójcy okrutni, nie wstydzicie się grabić plonu cudzych trudów, ba nawet chcecie, zuchwali i bezczelni, pożerać jałmużny przeznaczone sługom Boga, wy, niegodni nawet, by was ziemia nosiła. Bowiem nie znacie zgoła czci, ani dla ludzi, ani dla Boga który was stworzył. Precz mi więc stąd, gwoli czynom waszym, i nie pokazujcie mi się już na oczy".

Tedy tamci odeszli wzburzeni gniewem wielkim. I oto wraca właśnie z pola święty Franciszek, z sakwą chleba i dzbankiem wina, które wraz z towarzyszem uzebrał.

Kiedy mu gwardjan opowiedział, jak wygnał owych, ganił go święty Franciszek wielce, mówiąc, że postąpił srogo. Grzeszników bowiem nawraca się do Boga łagodnością raczej, niż naganami srogiemi: „Przeto też mistrz nasz, Jezus Chrystus, którego Ewangelje przyrzekliśmy naśladować rzekł, że nie zdrowym potrzeba lekarza lecz chorym; i że nie przyszedł sprawiedliwych wzywać do pokuty, jeno grzeszników. Przeto też często jadał z nimi. A jako, że postąpiłeś przeciw miłosierdziu i przeciw świętej Ewangelji Chrystusa rozkazuję ci, w imię posłuszeństwa świętego, wziąć natychmiast tę sakwę, z chlebem, który użebrałem i ten wina dzbanek i pójść za nimi troskliwie, przez góry i doliny, póki nie znajdziesz ich, i nie ofiarujesz im wszystkiego chleba i wina w imiem imieniu. A potem klękniesz przed nimi i wyznasz pokornie winę srogości swojej. A potem poproś ich w imieniu mojem, by nie czynili więcej zła, lecz aby lękali się Boga i nie obrażali Go już. Jeśli to uczynią przyrzekam opatrywać ich potrzeby i dostarczać na zawsze jadła i napoju. A kiedy im to powiesz wrócisz tu pokornie."

Gwardjan ów poszedł spełnić rozkaz, a święty Franciszek zaczął się modlić i prosił Boga, by skruszył serca zbójców i skłonił ich do pokuty. Doścignął ich gwardjan posłuszny i ofiarował im chleb i wino, i uczynił, i rzekł, co mu święty Franciszek przykazał. A jako, że tak podobało się Bogu, zbójcy owi, spożywszy jałmużnę św. Franciszka, zaczęli mówić z sobą: „Biada nam, nędznym nieszczęśnikom: Jakie srogie kary piekła czekają nas, którzy włóczymy się nietylko rabując, bijąc i raniąc swych bliźnich, lecz zabijając nawet i mimo tyle łez i sprawy tak zbrodnicze, których się dopuszczamy, nie mamy wyrzutów sumienia, ani nie znamy bojaźni Boga. I oto ten brat święty przybył do nas dla słów kilka, które rzekł słusznie o złości naszej i wyznaje pokornie swą winę; co więcej przyniósł nam chleb i wino i tak szczodrą obietnicę świętego ojca. Zaprawdę, są to święci bracia Boga, którzy na raj zasługują Boży. My zaś, potępienia wiecznego synowie na kary zasłużyliśmy piekielne i pomnażamy codzień potępienie nasze. I nie wiemy czyli po grzechach, które popełniliśmy dotąd Bóg dopuści nas do miłosierdzia swego".

Kiedy jeden z nich mówił te i tym podobne słowa, rzekli inni: Zaiste, prawdę rzekłeś, lecz cóż począć mamy"? „Chodźmy, rzekł jeden, do świętego Franciszka. Jeśli uczyni nam nadzieję, że po grzechach naszych Bóg nas dopuści do miłosierdzia swego uczynimy, co nam rozkaże i może ocalimy dusze swoje od mąk piekielnych". Podobała się ta rada i innym. I wszyscy trzej, jednomyślnie, poszli śpiesznie do świętego Franciszka i rzekli: „Ojcze dla licznych zbrodni i grzechów, które popełniliśmy nie wierzymy, by Bóg dopuścił nas do miłosierdzia Boskiego. Lecz jeśli masz jaką nadzieję, że Bóg dopuści nas do miłosierdzia swojego, jesteśmy gotowi uczynić, co nam powiesz i pokutować z tobą. Wówczas święty Franciszek, zatrzymawszy ich miłośnie i dobrotliwie przy sobie, dodawał im otuchy licznemi przykłady. I dawszy im poznać miłosierdzie Boże, obiecał napewne wyprosić je dla nich u Boga i ukazywał im nieskończoność miłosierdzia Bożego. Choćbyśmy mieli nieskończenie wiele grzechów, miłosierdzie Boże jest jeszcze większe niż grzechy nasze, jak mówi Ewangelja. A apostoł, święty Paweł rzekł: „Chrystus błogosławiony przyszedł na ten świat, by odkupić grzeszników". Skutkiem tych i tym podobnych pouczeń trzej zbójcy wyrzekli się szatana i spraw jego. A święty Franciszek przyjął ich do Zakonu.

I zaczęli czynić wielką pokutę.

(Kwiatki św. Franciszka z Assyżu, w tłom. L. Staffa).

Lis i kozieł.

Już był w ogródku, już witał się z gąską.
Kiedy, skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano;
Ani pomyśleć o wyskoczeniu!
Chociaż wody nie było, i nawet nie grząsko,
Studnia na półczwarta łokcia:
Za wysokie progi
Na lisie nogi!
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.
Postaw się w lisa tego położenie!
Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,
Wołając gromu, ażeby go dobił;
Nasz lis takich głupstw nie robił!
Wie, że rozpaczać, jest to złe przydawać do zła.
Zawsze maca wkoło zębem,
A patrzy w górę. Jakoż wkrótce ujrzał kozła,
Stojącego tuż nad zrębem,
I patrzącego z ciekawością w studnię.
Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;
Cmoka mocno, głośno chłepce
I tak sam do siebie szepce:
— O, to mi woda! Takiej nie piłem, jak żyję!
Smak lodu, a czysta cudnie!
Chce mi się całemu spłukać,
Ale mi ją szkoda zbrukać;
Szkoda..
Bo co też to za woda! —
Kozieł, który tam właśnie przyszedł wody szukać:
— Ej — krzyknął z góry — ej, ty, ryży kudła,
Wara od źródła! —
I hop w dół. Lis mu na kark, z karku na nogi
A z rogów na drąg i w nogi.

Adam Mickiewicz.

Z piśmiennictwa polskiego.

Kazimierz Brodziński.

Kazimierz Brodziński urodził się 1791 roku w Królówcu wiosce położonej na podgórzu Karpackiem, w powiecie Bocheńskim, między Wiśnicą a Lipnicą.

Ojciec jego był dzierżawcą dóbr i po śmierci żony przeniósł się do Lipnicy Murowanej, Kazimierz, osierocony wcześnie, bo już w piątym roku życia, dostał złą macochę, która pasierbów biła i z domu wyganiała. Razem z bratem starszym, Andrzejem, chował się teraz między ludem wiejskim w wielkiej prostocie i zaniedbaniu.

Ciężkie były dla Kazimierza lata szkolne. Po początkowe nauki pobierał w Lipnicy, do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie. Tu wśród trudów i biedy, dopomagając sobie lekcjami, ukończył szóstą klasę.

Nie ukończywszy nauk, a mając dopiero lat osiemnaście, poszedł razem z bratem do wojska polskiego w Księstwie Warszawskiem i, służąc w artylerji pieszej odbył w czasie wojen Napoleońskich kilka wypraw, a wkońcu moskiewską w r. 1812, i w bitwie pod Lipskiem dostał się ranny do niewoli pruskiej.

Wróciwszy do kraju, przybył do Warszawy, poświęcił się pracy naukowej i zawodowi nauczycielskiemu. Uczył czas jakiś w szkołach pijarskich, a następnie był profesorem na uniwersytecie warszawskim, gdzie wykładał historję literatury polskiej.

Będąc wątłego zdrowia, ostatnich kilka lat ciągle chorował, aż nareszcie, jadąc dla poratowania zdrowia do kąpieli zagranicę, umarł w Dreźnie r. 1835.

Osobistość jego jest bardzo sympatyczna. Był to człowiek w życiu bardzo cnotliwy, wielce skromny, cichy, łagodny i uprzejmy.

Brodziński, jako pisarz, ma bardzo wielkie zasługi. On bowiem uczył nie naśladować obcych pisarzy, jak dotąd czyniono, lecz pisać z własnego natchnienia. On zwrócił uwagę na nasz lud ina jego poezję, uczył opiewać własną ziemię i własnych bohaterów, pisał historję literatury polskiej, a nadto o sposobie pisania dzieł tak prozaicznych jak i poetycznych.

Poezje jego odznaczają się prostotą myśli i szczerością uczucia. Z jego utworów poetycznych najpiękniejszą jekt sielska powiastka pod tytułem „Wiesław" w której opisuje zwyczaje ludu wiejskiego ziemi Proszowickiej, a która wykwita z miłości i czci dla ludu wiejskiego, co go w sieroctwie przytulał do serca.

Wydawnictwa dla młodzieży.

„Harcerz". Siódmy już rok wychodzi w Warszawie przy Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego (Al. Ujazdowskie 37.) pismo przeznaczone dla młodzieży harcerskiej.

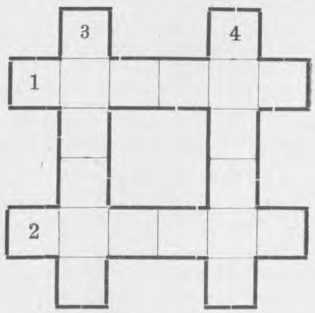
Swieżo wyszedł nowy numer, który od poprzednich dość wyraźnie, nie tylko dzięki przywróceniu winiety tytułowej i ilustracjom, których dawne już Harcerz nie dawał, ale też przez wprowadzenie nowego działu techniki harcerskiej

Na całość składają się pozatem dwie piękne pieśni harcerskie, oraz wspomnienia z przed dwudziestu pięciu laty. Cisowy Dworek. kilka słów o szkole dla instruktorek harcerskich pod nazwą „Cisowego Dworku" z dwoma ładnemi fotografjami.

Całość robi nadzwyczaj dodatnie wrażenie, ze względu na treść i na stronę artystyczną.

Krzyżówka drabinkowa.

(Ułożyła Waleska Szulcówna z Chojnic.)



Poziomo: 1) Zwierzę torbacz, 2) Mała fortyfikacja.
Pionowo: 3) Sławny generał z czasów wojny światowej. 4) Przyrząd optyczny.

Trafne rozwiązanie

krzyżówki z Nr. 47 nadesłała L. Zimna rozwiązanie drugiej zagadki tego numeru Waleska Szulcówna oraz Irena Kunowska z Chojnic. W. Chełmowski.

Nagroda przypada Walesce Szulcównie.